Nr. 85. Kraków, Środa 28 listopada 1923. Rok I

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 5. Telefon Nr. 1310. Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 440 tys. Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 500 tys. Mkp. Zagranicą miesięczne 1.000.000 Mkp. Cena numeru 20.000 M.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe 6.000 Mkp. Nadesłane 13.000 Mkp. Po kronice 15.000 Mk. Na pierwszej stronie i między giełdami 18.000 Mk. Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5. Telefon Nr. 1310. Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Blok mieszczański w Niemczech

Wiedeń, 28 listopada. „Neue freie Presse" donosi z Berlina: Wczoraj późnym wieczorem wzrosło prawdopodobieństwo utworzenia bloku mieszczańskiego z udziałem niemieckich narodowców. Najwięcej szans na stanowisko kanclerza ma były pruski prezydent ministrów Stoegerwald. Przystępując do bloku niemieccy narodowcy nie wysuwają większej części swych programowych żądań.

Nacjonaliści niemieccy wzywają prezydenta Eberta do ustąpienia

Wiedeń, 28 listopada. „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: Krążą pogłoski, że rezygnacja dra Alberta nastąpiła pod wpływem generała Secta. Sect odbył wczoraj przed południem rozmowę z dr Albertem, po której Albert złożył misję utworzenia gabinetu. W kołach niemiecko-narodowych uważają ustąpienie Alberta za osobistą porażkę prezydenta Rzeszy. Dzienniki niemiecko-narodowe wzywają prezydenta Eberta, aby wysnuł osobiście z tego zaszło, konsekwencje.

Nowy niemiecki mąż opatrznościowy Stoegerwald

Berlin, 28 listopada. Rokowania między partjami mieszczańskiemi w sprawie utworzenia gabinetu doprowadziły do przyjęcia postawionych przez partje mieszczańskie warunków przez wszystkie stronnictwa z wyjątkiem demokratów, którzy dziś dopiero dają w stosunku do tej ugody stanowisko. Niektóre dzienniki twierdzą, że demokraci w ewentualnym bloku udziału nie wezmą. Inne natomiast dzienniki mówią o neutralnem stanowisku demokratów. W każdym bądź razie nazwisko Stoegerwalda, jako kandydata na kanclerza, jest w dalszym ciągu wymieniane. Według „Vossische Zeitung" był on wczoraj wieczór powołany do prezydenta Rzeszy na konferencję. Misji utworzenia gabinetu jeszcze mu jednakże nie powierzono. Wedle informacji dzienników możliwe jest, że misję tę otrzyma Stoegerwald w dniu dzisiejszym, skoro tylko demokraci złożą jasną deklarację o swoim stanowisku.

Proces „atamana" Machny

Warszawa, 28 listopada. Wczoraj w wydziale ósmym karnego sądu okręgowego rozpoczęła się sprawa atamana Machny, oskarżonego o szereg zbrojnych napadów, mających na celu wywołanie powstania we wschodniej Małopolsce. Oskarżony Machno do winy się nie przyznaje i w godzinnem przemówieniu usiłował przedstawić się sądowi jako działacz ideowy, obrońca ludu ukraińskiego i sympatyk polski. Po wysłuchaniu przemówienia oskarżonego, trybunał przystąpił do przesłuchania szeregu świadków, które częściowo odbywało się przy drzwiach zamkniętych. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Dolar w Warszawie 3,600.000
Dolar w Krakowie 3,900.000

Podatki pośrednie

W klasycznej nauce skarbowości uchodzą podatki pośrednie, a przedewszystkiem spożywcze. za niedemokratyczny, niesprawiedliwy społecznie zabieg fiskalny. Godzi w masy ludności biedniejszej, oszczędza warstwy zamożne, nie obciążając ich stosunku do ich sprawności gospodarczej. Utarła się przeto zasada. by o ile możności, unikać podatków pośrednich, a trzon dochodów państwa oprzeć na zrębie podatków bezpośrednich i to progresywnych, to znaczy, obarczających w wyższej proporcji większe majątki, niż mniejsze. W najczystszej swej formie znalazła zasada ta zastosowanie w Anglji. Na kontynencie nie objawiła się nigdzie bodaj w tem natężeniu. U nas zasadę progresji zastosowano nietylko w dziedzinie podatku dochodowego i spadkowego, lecz wcielono ja także jaskrawie w metody opodatkowania własności rolnej. Mimo to nie stanowią dotąd podatki bezpośrednie podstawy naszego budżetu, który główne swe dochody czerpie nadal z podatków pośrednich. Występują one bądź w czystej swej formie (od cukru, nafty, zapałek i t. p.), bądź w formie monopolów (tytoń, sól, sacharyna) lub ceł.

Obecna gierylasówka budżetowa — bo w naszym sejmie niema mowy o regularnej batalji — wysuwa moment podatków spożywczych na czoło zagadnień naszej techniki podatkowej. Wszyscy domagają się ograniczenia podatków pośrednich, jako niedemokratycznych. Rzecz osobliwa, że w szermierce argumentów wyciąga się jedynie najstarsze rynsztuki ze brojowni socjalnej sprawiedliwości. Nie wprowadza się natomiast w grę motywów ekonomcznych, polegających na analizie procesu opodatkowania pośredniego i wynikających stąd skutków dla całości gospodarstwa społecznego.

Czy podatki pośrednie, przedewszystkiem spożywcze, obciążają istotnie tylko biedaków, a oszczędzają bogaczy? Pozornie tak, ale tylko pozornie. Wszak biedak spożyć musi tyle, co bobacz, a więc stosunkowo obarczony jest podatkiem srożej. W rzeczywistości jednak człowiek zamożny spożywa więcej. Żyje bujniej, potrzebuje więcej, ma służbę, ma rodzinę, prowadzi dom otwarty. Konsumuje tedy więcej, a zatem i więcej — choć bez progresji — płaci podatków spożywczych. Można nawet bez przesady zaryzykować twierdzenie, że w ostatecznym rezultacie ponosi cały ciężar podatków pośrednich tylko człowiek majętny. Ponosi je zaś w formie udzielania wyższych wynagrodzeń za pobierane usługi. Jest to tak ścisłe, że np. w miastach, gdzie obok szeregu podatków gminnych istnieje akcyza, są płace robotnicze wyższe, niż na wsi. Kapitalista zwraca robotnikowi wszelkie dodatkowe obciążenia podatkowe — w wysokości jego zarobku. Drobny rzemieślnik, kupiec lub rolnik, żywiąc swój personal ponosi zarazem wszelkie podatki spożywcze, z utrzymanem tegoż personalu złączone. Nie są więc podatki spożywcze po dokładniejszem ich rozważeniu — obciążeniem sprzecznem z duchem demokracj, ani obciążeniem społecznie nesprawiedliwem, gdyż w istocie swej obarczają zawsze warstwy zamożniejsze.

I w tem tkwi właśnie ich ekonomiczne niebezpieczeństwo. Ciążąc na każdym przejawie czynności gospodarczej, sumują się ostatecznie w bardzo znaczny odsetek jej kosztów końcowych. Na to nie zwraca sie uwagi. Nie baczy się na to, iż system podatków pośrednich, przerastający zbyt „dokumentnie" każdy nerw życia, podnosi jego drożyznę, a zatem i ceny wszelkich dóbr, świadczeń i usług. Dziś w okresie inflancj, ma to raczej znaczenie drugorzędne. Ale wybije się na pierwszy plan w czasie normalnej gospodarki pieniężnej. Wówczas drożyzna życia zaciążyć może fatalnie na naszej sprawności konkurencyjnej na rynku międzynarodowym.

I takie właśnie argumenty należałoby wytaczać przeciw nadmiarowi podatków pośrednich. Bronić sprężystości życia i wytwórczości gospodarczej trzeba. Nie kokietować ulicy wieczystym omłotem rzekomych postulatów demokratycznej sprawiedliwości.

Dr Z. T.

Francja a Rosja

Niedawno w komisji do spraw zagranicznych senatu ze strony miarodajnych czynników rządzących potraktowano sprawę zmiany stosunków francusko-rosyjskich jako mało aktualną. Wprawdzie informacje o tych stosunkach są skąpe, szczególniej, kiedy chodzi o stronę francuską, a natomiast wiele autoreklamy w tej dziedzinie szerzy rząd sowiecki przez swoją prasę i agencje od czasu do czasu jednak daje się zanotować taki lub inny fakt, który nie pozwala usunąć tej kwestji z porządku dziennego.

Bardzo niedawno „Petit Parisien" podał wiadomość o nowej propozycji, uczynionej przez Sowietów rządowi p Poincare. Dotychczasowy przedstawiciel handlowy Sowietów w Paryżu, p. Skobielew, aczkolwiek miał misję tylko pół-urzędową, działał jednak [illegible] swego pobytu nad Sekwaną w charakterze urzędowego delegata. Nie tak dawno p. Skobielew wraz z dyrektorem Gosbanku p. Szejnmanem prowadził w Paryżu układy bankowe. „L'Europe Nouvelle" z dnia 27 października z okazji tych rokowań zamieściła wywiady z obu dostojnikami sowieckimi. P. Skobielew w wywiadzie m. in. powiedział: „Mówiono kiedyś o wypędzeniu mnie z Paryża: był to okres przedhistoryczny! Lecz od 1921 r. mieszkam we Francji z normalnym paszportem sowieckim (passeport sovietique reguliér). Opuściłem nawet mój lokal prywatny. Wynająłem biuro, czytał pan przy wejściu szyldzik: „Arkos".

Innem słowami p. Skobielew dał wyraźnie do zrozumienia, że „jak się zwał, to sie zwał" — „Arkos", czy „Torgpried" — w każdym razie misję dyplomatyczno-handlowo we Francji pełni.

Świeżo, jak donosi „Petit Parisien", p. Skobielew wyjechał, a obowiązki jego objał p. Lekszij— jeden z kierowników komisarjatu do handlu zewnętrznego, a więc osoba zupełnie urzędowa — i ten zwrócił się do rządu francuskiego z propozycją wysłania do Rosji misji francuskiej, która wprawdzie bez charakteru urzędowego, zbierałaby wiadomości o sytuacji w [illegible] sowieckiej i przygotowała grunt dla wwozu towarów francuskich do Rosji. Rząd sowiecki chciałby w drodze wzajemności otrzymać takie same przywileje dla swoich reprezentantów we Francji. Rząd sowiecki gotów jest udzielić misji francuskiej prawa szyfru z warunkiem udzielenia takiegoż prawa p. Skobielewowi.

W najważniejszej sprawie — rosyjskich długów przedwojennych — rząd sowiecki proponuje w tejże demarche zwołanie konferencji dla omówienia możliwości rozstrzygnięcia sprawy. P. Lekszij w swojej nocie daje do zrozumienia, że tego rodzaju rokowania z Belgją już sa w toku.

Informacje „Petit Parisien" nie są zapewne wyssane z palca. Samo zestawienie ich z „nieurzędowemi podróżami" senatorów do Rosji i z rokowaniami bankowemi nie pozwala na zaliczanie sprawy stosunków francusko-rosyjskich do nieaktualnych tematów polityki międzynarodowej.

St. Gr.

Istotne szkodniki tytoniu

Tytoń znowu podrożał! Oto płacz palaczy tytoniu, którzy znając zalety tego nieszczęsnego nałogu, nie znają dokładnie faktycznych jego wad.

Będzie zupełnie na czasie, zapoznać szerokie sfery zwolenników tytoniu z działaniem jego w kierunku fizjologicznym, przy uwzględnieniu natury chemicznej trucizn, w nim ukrytych.

Stosownie do przeznaczenia poniższej rozprawy, tak forma, jak i przeprowadzenie jej, utrzymane będą w ramach skromnej popularności.

Niemal wszyscy palacze tytoniu, coś gdzieś słyszeli o groźnym wrogu, ukrytym w tej żółtej trawie, nazwanym przez chemię „nikotyną". Słyszano o zatruciach nikotynowych, o ich groźnych następstwach, o zmianach w systemie nerwowym i krwionośnym i o całym szeregu zaburzeń organicznych, mających w tej nieszczęsnej nikotynie swój początek! Nawet lekarze długi czas nie wątpili, że nikotyna przyczynia się gwałtownie do rozwoju zwapnienia naczyń krwionośnych, a nawet jest tego powodem. Jednak badania późniejsze sięgające najnowszych okresów, dały ciekawe spostrzeżenia. Oto zastanowiwszy się bliżej ze stanowiska czysto chemicznego nad istotą palenia tytoniu, doszło się do następujących rezultatów:

Palenie papierosów, cygar i fajek, należy uważać za kombinację dwóch procesów chemicznych, suchej destylacji i utlenienia, czyli spalania. Suchą destylacją nazywa się w chemji proces poddawania ciała organicznego w zamkniętej retorcie, działaniu wysokiej temperatury. Retortą w danej chwili jest papieros, cygaro czy też fajka a wysoką temperaturę tworzy tlejący się tytoń. Tuż poza przestrzenią tlejącą, wytwarza się na skutek działania wysokiej temperatury, proces suchej destylacji a produkty tego procesu przez ssanie wargami, przedostają się do jamy ustnej w formie płynnej, stykają z śliną i zostają przez nią absorbowane i częściowo rozpuszczone. Zaraz w ślad za destylacją postępuje spalanie czyli utlenianie nie w zupełności dokładnie oddestylowanego zioła tytoniowego. Produkty tego spalania, jednak już lotne, również ssaniem warg, dostają się do jamy ustnej a stąd drogą inhalacji, do przewodu oddechowego.

Produktem suchej destylacji tytoniu, poza całym szeregiem związków aromatycznych i wielu innych, jest nikotyna. Nikotyna w znaczeniu chemicznem, jest alkaloidem, należącym do szeregu takich, jak strychnina, kofeina, morfina chinina i t. d. Są to związki organiczne, charakterystyczne zawartością w pewnej formie pierwiastka azotu (N).

Nikotyna ta, dostając się, jako płynny destylat do jamy ustnej i rozpuszczona przez ślinę, najprostszą drogą dostaje się do przewodu pokarmowego, czyniąc tu zwyczajem alkaloidów, cały szereg zaburzeń trawieniowych, przyczem zaprzeczyć się nie da, że częściowo dostając się drogą dyfuzji przez ściany żołądka w obieg krwi, atakuje system nerwowy.

Nie w tem jednak leży groza palenia tytoniu. Produkty lotne spalania tytoniu, oto najgroźniejszy wróg.

Ciało organiczne składa się zasadniczo z następujących pierwiastków: węgiel (C), tlen (O) i wodór (H), zaś zawierające alkaloidy (ciała białkowe) jeszcze i azot (N).

Tytoń jak już nadmieniono, posiada alkaloid, czyli związek azotowy. Spalając się, tworzy on z wyżej wyliczonych pierwiastków, następujące związki lotne (prócz innych mniej ważnych): Tlenek węgla (CO), dwutlenek węgla (CO_2) i kwas sinowodorowy (HCN). Tlenek węgla znany jest popularnie pod nazwą „czad", który przy spalaniu węgla w złych piecach, był powodem wielu już wypadków śmierci. Dwutlenek węgla, t. zw. bezwodnik kwasu węglowego najczęściej spotykanym bywa w postaci baniek gazowych wody sodowej i jest w małych ilościach zupełnie nieszkodliwym. Najgroźniejszym jest kwas sinowodorowy, którego potasowa sól znaną jest popularnie jako najgroźniejsza trucizna pod nazwą „cyankali" (KCN).

Ten właśnie kwas sinowodorowy jest zasadniczo według ostatnich badań powodem wszelkich nieszczęść, wynikających z palenia tytoniu. Przy specjalnych doświadczeniach okazało się, że nudności, przyspieszone tętna pulsu, objawy lęku, bicia serca i wszelkie niedyspozycje ujawniające się bądź przy pierwszem, bądź też nadmiernem użyciu tytoniu, jedynie temu związkowi przypisać należy! Nie znaczy to, aby nikotyna lub tlenek węgla nie przyczyniały się też w pewnej mierze do nadwątlenia organizmu palacza, jednak wina tych składników jest minimalną w stosunku do winy groźnego kwasu sinowodorowego.

Aby uniknąć tych wszystkich działań, należałoby skonstruować aparat absorbcyjny, któryby wszystkie wymienione trucizny wchłonął, co ze stanowiska chmiczngo łatwem byłoby do wykonania. Niestety, po absorbcji tych trucizn, dym tytoniowy byłby pozbawionym drażniącego aromatu, który dla palacza stanowi jedyną podnietę i istotę namiętności.

Wyżej skreślona popularna i skromna rozprawka, nie ma pretensji wystąpić do walki z groźnym nałogiem, do tego silniejszych potrzeba argumentów, jednak dla ludzi, którzy mają za sobą ciężkie lata wojny i organizmy ich, na skutek wielkich zdenerwowań i przeżyć nie mają już odporności ludzi zdrowych, stanowić to powinno memento, aby jednak nie niszczyć resztek sił bardzo silną trucizną, jaką jest ów bezwonny i bezbarwny gaz, ukryty podstępnie w aromacie wonnego dymku tytoniowego.

Dr. J. F.

Co było dzisiaj na giełdzie krakowskiej?

Kraków, 28 listopada

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek	
	dziś	27/XI.
P. T. H. I—V em. . . .	500—505	490—520
„Impex"	20—21	18—20
„Pharma" (B. Jawornicki)	295 320	290
Bracia Rolniccy I em. . .		330
„Polski Glob"	50	
C. Hartwig Poznań . . .		
Żegluga Polska	75—80	75—80
Zieleniewski I—IV em. . .	13950 1450	13000—1425
Warsz. [illegible] arowozy I—III em.	240—265	250—270
H. Cegielski, Poznań I—IX	600—610	607—625
„Potęga" Tow. huty żel. .		
„L[illegible]esz"		
„Trzebinia" I—VI em. . .	380—390	380—395
„Pocisk"	275	340—350
Automotor		300
Portland-Cem. Szczakowa		
Górka	12200—12250	11750—1225
Siersza	8500—8800	8000—8600
Tepege I—IV em.	3750—3950	3300—3850
Polska Nafta	210 230	215—220
Oikos		
„Pokucie" Naft. S. A. I em.	285	

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek	
	dziś	27/XI.
Pezet	80	75
Strug	500—510	500—510
Syndykat Kosz., Kraków .	105—110	100—120
Tłuszcze Trzebinia	29,0 3150	2950—3050
„Krakus" I—VI em. . . .	580—590	590—600
Porcelana Ćmielów . . .	650—700	675—700
Fabr. cukru w Chodorowie .	4150—4200	4000—4100
Elektr. Siersza I—IV em.	100—115	115—120
Zakłady przem. „Ryngraf"		
S. W. Niemojowski . . .	330	315
Fabr. kapel. w Myślenicach		
Bank Przemysłowy I-VIII	402—450½	430—470
Bank Hipoteczny	810	
Bank Małopolski	915	850—875
Ziemski Bank Kredyt. . .	140—170	140—145
Powszechny Bank Kredyt.	44 45	45
Akc. Bank Związkowy I-IX		
Bank Komercjalny I—IV	210	190—205
Bank Kred. w Warszawie		
Bank Związ. Społek Zarob.	2800	
Rohn Zieliński		

Kraków, 28 listopada. — Na giełdzie pieniężnej tendencja w porównaniu z kursami z wczorajszego wieczoru i dzisiejszego przedpołudnia w obrotach prywatnych zniżkowa. Dolar, który na czarnej giełdzie już wczoraj wieczorem przekroczył kurs 4 miliony a dzisiaj przedpołudniem dochodził do 4,200.000 utrzymał się na giełdzie oficjalnej na poziomie 3,900.000. Trudno jednak dziś przewidzieć, czy ten spadek dolara oznacza jego stabilizację, choćby na pewien okres czasu.

Na giełdzie efektów sytuacja chwiejna, na co wpłynęła głównie niejasna sytuacja na rynku pieniężnym. Kursa na ogół niezmienione, jedynie papiery arbitrażowe trochę zwyżkowały. Obroty mniejsze, aniżeli wczoraj, wszędzie daje się dotkliwie odczuwać ciasnota gotówkowa.

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 21.000—22.100, per medio 28.000 à 100 szt. 17.500, Gazy 23.000—23.750, Chybi grube 7150, dr. 7.300—7.400, Węglowsk: 35—45, Nafta Krosno 1.800—1.850, Azot 185—200, Len 470, Lokomotywy 375 - 385.

KURSA WALUT I DEWIZ W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 3.900.000.

Czeki: N. York 3,895.000—3,850.000. Zurych 683.000—664.000. Wiedeń 56—55. Praga 109.000—111.000.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 28 listopada. Waluty: Dolary Stanów zjedn. 3,600 000-3,575000 sp. 3.610.000, k. 3.540.000, frank złoty w kupnie 695.000, Miljonówka —, bony złote 550.000 — 580.000, Czeki: Belgja 167.000 - 166.000, sp. 167.500, k. 164.500, Holandja 137.000 do 136.000, Praga 104.750—103.950, Londyn 15,665.000 - 15,640 tys. sp. 15,800.000, k. 15,480.000, Nowy York 3,600.000—3,575.000, sp. 3,610.000 k. 3,540.000, Paryż 194.000—192.500 sp. 194.500, k. 190.500, Szwajcarja 632.000—625.000, sp. 631,000, kup. 619.000, Wiedeń 50½—49¼, sp. 51¼, k. 49¼, Włochy 156.000.

Ceny złota i srebra

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Krakowie płaci w dniu 28 listopada b. r. za gram złota 2,348 454 Mkp., za gram srebra 67.146 Mkp.

Monety złote względnie srebrne (w nawiasach) płacono jak następuje: dolar 3,534.000 (1,614.900), unia łacińska 681.800 (250.300), korona austrjacka 716.000 (280.300), korona skandynawska 946 900 (403.800), floren austr. (746.000), gulden holend. 1,420 300 (634 500), marka niemiecka 841.700 (335 700), rubel ros. 1,818 200 (1.208.300), funt szterling 17,196.400, szylling (351.200).

Zwołanie tajnego konsystorza

Rzym, 28 listopada. — Ojciec św. postanowił zwołać tajny konsystorz na dzień 20 grudnia br., zaś na dzień 23 grudnia konsystorz publiczny. Jest przewidziany szereg nominacyj kardynałów. Ma być pewną nominacja trzech Hiszpanów, dwóch Włochów i jednego Amerykanina oraz nominacja majordomem Stolicy apostolskiej Monsignora de Sampera.

Giełda poznańska

Poznań, 27 listopada. Tendencja na rynku niejednolita. Bank Kwilecki 1300, Bank Przemysłowców 1900—1750—1800, Bank Związku Spółek Zarobkowych 3000, Polski Bank Handlowy 1200—1100, Poznański Bank Ziemian 500, Wielkopolski Bank Rolniczy 60, Bank Młynarzy 80, Arkona 1200—1050, Barcikowski 270—260, Cegielski 595, Centrala Rolników 135—140, Centrala Skór 1700—1650, Galwana 220, C. Hartwig 430—450, Hartwig Kantorowicz 2800, Browary Krotosz. 2500—2700, Hurtownia Związkowa 55, Hurtownia Skór 350, Herzfeld-Victorius 4500—4700, Sokra 1300—1500, Luboń 60000, Roman May 29000—30000, Młynotwórnia 700, Młyn Ziemiański 900, Cukrownia Zduny 40000, Hurtownia Drogueryjna 60—62·50, Patria 480—600, Płótno 680—650, Pap. Bydgoszcz 400, Pneumatyk 85—80, Poznańska Spółka Drzewna 1200—1150, Spółka stolarska 1500, Sarmatia 900, Tartak we Wrześni 950—900, Centrala Przem. Rzeźnickiego 450, Wagon Ostrowo 1300, Tri 550, Unja 7000—6500—6800, Wisła-Bydgoszcz 12000, Wyroby Ceramiczne 2000—1900, Wytwórnia Chemiczne 160, Zjednocz Browary Grodz. 10000—9500, Len w Toruniu 2900.

GIEŁDY ZAGRANICZNE

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 28 listopada. Otwarcie giełdy: Berlin —. —.—. Holandja 217.90, N. York 571, Londyn 24.98 Paryż 30.70, Medjolan 24.70, Praga 16.65, Budapeszt 0.03. Bukareszt 2.95, Belgrad 6.50, Sofja 4.50, Warszawa —.—. Wiedeń 0.0080½, Austr. kor. stempl. 0·0080½.

Zurych, 28 listopada. **Zamknięcie giełdy. Holandja 217 i 3 czwarte. Nowy York 571. Londyn 22.95. Paryż 30.70. Medjolan 24.65. Praga 16.62 i pół. Budapeszt 0.03. Bukareszt 2.95. Belgrad 6.52 i pół. Sofja 4.50. Wiedeń 0.00080 i pół, austr. kor. stempl. 0.00080 i pół.**

Szwajcarski Związek Banków notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0.00001½—0.00002½.

Dzisiejsza giełda wiedeńska

Wiedeń, 28 listopada. **Waluty:** Marka polska 152—192, Marka niem. 8.70 za biljon, Korony czeskie 2042, Franki szwajc. 12.310, Franki francuskie 3745, Dolary 70.560, Funty szterlingi 308.100.

Dewizy: Warszawa 148—188, Berlin 9.95 za biljon, Praga 2065, Zurych 12.425, Paryż 3792, Nowy Jork 70.935, Londyn 309.900.

Efekta: Zieleniewski 285.000, Fanto 4,140.000, Karp. gal. 478.000, Galicja 25 miljonów, Schodnica 1,500.000, Siersza 171.000, Lwów-Czerniowce 355 tys., Kolej półn. 19,700 tys. Alpine Montan 678.000, Huta Poldi 915.100.

EGZOTY WIEDEŃSKIE.

Goleszów 1,300.000. Lumen 69.500. Kompas 32.700 Bank Małop. 17.500. Bank Hipotecz. 17.500. Portland 1,640.000. Rakszawa 110.000. Nafta polska 2,515.000. Browary lwowskie 326.500. Ziag 300.000—302.000 Mraźnica 170.000—173.000.

Dzisiejsza giełda berlińska

Berlin, 28 listopdada. Nowy Jork 4,189.500, Londyn 18,354.000. Paryż 227.430, Szwajcarja 734.160. Praga 121.695. — Cyfry w miljonach.

Giełdy pieniężne

Nowy York, 27 listopada. Giełda pieniężna. Kurs dzienny 4¾%. Przekaz na Londyn 434.37. Przekaz na Londyn na 60 dni —.—. Przekaz na Paryż 539, Przekaz na Amsterdam 38 08. Przekaz na Kopenhagę 17.73 Przekaz na Pragę 2.91, Przekaz na Berlin 14 za biljon w płaceniu, w żądaniu 15 za biljon.

Amsterdam, 27 listopada. Dewizy. Londyn 1148. Berlin 036 za biljon. Paryż 1422 i pół. Szwajcarja 4590 i pół. Wiedeń 00037. Kopenhaga 4670. Sztokholm 6870. Chrystiania 3935. Nowy York 261.50. Bruksela 1222 i pół. Madryt 3405. Włochy 1150. Praga 760/765. Helsingfors 665/675.

Praga, 27 listopada. Dewizy. Amsterdam 133. Berlin 4.75 za biljon. Chrysiania 522. Kopenhaga 623. Sztokholm 916. Zurych 609. Londyn 152. Nowy York 3480. Wiedeń 485. Marki niem. 4.75 za biljon. Marki polskie 8 za miljon. Paryż 189.75. Włochy 159.25.

Paryż, 27 listopada. Weksle. Ameryka 1843 i pół. Belgja 8590. Anglja 8872 i pół. Holandja 750 i pół. Włochy 8010. Szwajcarja 323.50. Hiszpanja 240.75. Bukareszt 9.60. Praga 54.20. Wiedeń 26. Sztokholm 486.50.

Londyn, 27 listopada. Weksle. Paryż 8110. Belgja 9434. Szwajcarja 2498 i pół. Holandja 1147 i siedm ósmych. Nowy York 437. Hiszpanja 3358 i pół. Włochy 101. Niemcy 30 i pół za biljon. Wiedeń 311.500. Bukareszt 870.

KRONIKA

W Europie czy u Hotentotów? Dziś rano około jedynastej ustał prąd gazu w całem mieście, wskutek czego musiała ustać praca w drukarni przy linotypach. Dyrekcja gazowni nie była łaskawą nikogo powiadomić o tych dziwnych praktykach — tem mniej naszą redakcję, która zo stała zmuszoną w chwili, gdy koło numeru miała największą pracę, pracę tę przerwać. W każdym razie — praktyki na zc gazowni są nieco dziwne.

Sprawa zaciągnięcia pożyczki dla teatru im. Juliusza Słowackiego. W piątek przedmiotem obrad sekcji skarbowej Rady miejskiej będzie zaciągnięcie znaczniejszej pożyczki dla teatru miejskiego im. Juljusza Słowackiego w Pocztowej Kasie Oszczędności.

POLSKIE TOW. MATEMATYCZNE odbędzie (wyjątkowo) we czwartek 29 bm. o godz. 6 wieczór. posiedzenie zwyczajne w lokalu seminarjum matematycznego, ul. św. Anny 12. Referat p. t. „O właściwościach topologicznych przestrzeni fazowej w dynamice“ wygłosi p. Wł. Urbański.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE Dziś we środę o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Dr. Zawistowski: „Insulina jako środek leczniczy w cukrzycy“.

PODWYŻSZENIE PODATKU AKCYZOWEGO. Administracja akcyzy miejskiej w Krakowie wprowadziła z dniem wczorajszym następujące opłaty targowe od bydła na targowicy miejskiej: rogacizna ponad 400 kg. żywej wagi 3 miljony marek, ponad 250—400 kg. 2.500.000 marek, zaś od 50—250 kg. 1 miljon 500 tysięcy marek. Opłaty od cieląt, owiec i baranów do 50 kg. żywej wagi 400 tysięcy marek, koźlęta i baranki do 10 kg. 10 tysięcy marek. Opłata od wieprzy ponad 60 kg. 2 miliony marek, do 60 kg. 800 tysięcy marek. Również podwyższono rogatkowe. Od drobiu: indyk 50 tysięcy marek, gęś i kaczka po 30 tysięcy marek, kura 20 tysiecy marek, gołąb 1 tysiąc marek.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się w piątek dnia 30 bm. o godz. 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje przedłożenia finansowe odnośnie do zwiększania obecnej stopy podatków gminnych, bądź też do wprowadzenia nowych opłat miejskich, w myśl ustawy o zasileniu finansów samorządowych. Podwyżka ma nastąpić w zakresie podatków gruntowych, hotelowych, tramwajowych, spożywczych, gospodnio-szynkarskich, tonażowych, przewozowych i t. p. W przeddzień posiedzenia Rady miejskiej odbędą posiedzenia kluby radzieckie.

Strajk zecerów we Lwowie trwa. Strajk pracowników drukarskich trwa w dalszym ciągu. Mimo to niektóre dzisiejsze pisma wyszły w zmniejszonym rozmiarze jak np. Wiek Nowy, Gazeta Poranna i Słowo Polskie.

Kronika policyjna

Poszkodowana Sara. Stanisław Kołodziej, lat 17, został przytrzymany, ponieważ podczas targu skradł 1 parę spodni wartości 1,800 000 Mp. na szkodę Sary Kuhn. Spodnie te zdołał dać Kołodziejczyk swemu towarzyszowi, który zdołał zbiedz.

Młodociany gęsiarz Hulewicz Leopold, lat 16, został przytrzymany pod zarzutem kradzieży gęsi na szkodę Antoniego Gibka, w czasie gdy tenże sprzedawał gęsi na placu Nowym.

Trzeba zamykać kuchnię. Do niezamkniętej kuchni Józefa Kolmana, przy ul. Mostowej l. 13, dostali się około godziny 23 nieznani sprawcy, którzy skradli na szkodę służącej Barbary Stawik kosz z garderobą. Przechodzący tamtędy Mojżesz Grünfeld zobaczył złodzieji niosących kosz, którzy na jego widok porzucili łup i zbiegli.

Włamanie. Do mieszkania adwokata dra Maschlera, zamieszkałego przy ul. Grodzkiej l. 7, włamano się w nocy 27 b. m. między godziną 18—20 i skradziono maszynę do pisania marki „Underwood“, wartości 400 miljonów Mp.

Sezonowa kradzież. Leonowi Szkockiemu skradziono z biura Tow. Ubezpieczeń przy ul. Basztowej świtkę koloru zielonkowatego, podbitą kangurami.

Kradzież z włamaniem. Do mieszkania Róży Klein, przy ul. Długiej l. 33, włamano się po wybiciu szyby i skradziono dwie kapy na łóżko, rewolwer, 3 metry materji i wielką ilość tytoniu.

Komunikaty teatralne i koncertowe

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz dziewiąty „Sen nocy letniej“ Szekspira, dostępny poza związkami i młodzieża szkolną jedyny raz dla szerszej publiczności. Powtórzenie arcydzieła szekspirowskiego jeszcze raz w b. tygodniu w sobotę 1 bm. Jutro z okazji rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego i listopadowej powtarza teatr bohaterską tragedję Corneille'a „Cyda“ w transkrypcji Wyspiańskiego. W próbach Musseta komedja „Świecznik“ wchodzący na afisz w początku przyszłego tygodnia.

Z TEATRU BAGATELA. „Dzwonek alarmowy“ powtórzony będzie we środę i czwartek. Program prac Bagateli na najbliższą przyszłość zapowiada się ogromnie interesująco. W próbach „Wędrowny teatr“ Schmidtbonna pod reżyserją p. Sosnowskiego i „Człowiek, zwierzę i cnota“ Pirandella pod reżyserją p. Nowakowskiego.

OPERA I OPERETKA. Dziś we środę wieczór operetkowo-baletowy. Będzie to niezwykła atrakcja dzięki starannemu doborowi poszczególnych numerów programu. Najpiękniejsze śpiewy i tańce z ostatnich granych operetek wykonane przez ulubieńców publiczności.

WIECZÓR KAZIMIERY RYCHTERÓWNY odbędzie się w sobotę 1 grudnia w Starym Teatrze. Program zawiera utwory romantyków naszych i obcych, prozę współczesną i utwory „młodych“.

IX. SYMFONJA BEETHOVENA wykonana będzie w sobotę 8 grudnia w teatrze miejskim. Wykład zaś o IX symfonji Beethovena wygłosi Dr. Józef Reiss w niedziele 2 grudnia w Starym Teatrze. Bilety już do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

KINOTEATR „REDUTA“: Dziś premiera: **„Tajemniczy Chińczyk“.** Niezwykle interesujacy i oryginalny, amerykański film awanturniczy i detektywiczny. W roli głównej Chińczyk Togo Yamamoto.

REPERTUAR

TEATR MIEJSKI (początek o godzinie $7^1/_2$)
Środa: „Sen nocy letniej“.
Czwartek: „Cyd“

BAGATELA (początek o godzinie 8-mej)
Środa: „Dzwonek alarmowy“.
Czwartek: „Dzwonek alarmowy“

OPERA i OPERETKA (początek o g. $7^1/_2$)
Środa: Wieczór operetkowo-baletowy
Czwartek: „Halka“

STARY TEATR (początek o godzinie $7^1/_2$)
Sobata 1 grudnia o godz. 8½: Rychterówna.
Niedziela 2 grudnia: Wykład o IX Symfonji Beethovena.

KINO „WARSZAWA“ (ulica Stradom 15)
Środa i czwartek I i II serja: „Hrabina Paryża“

KINOTEATR „REDUTA“ (ulica Lubicz)
Środa i czwartek: „Tajemniczy Chińczyk“

Obecne położenie przemysłu obuwniczego w Polsce

Przemysł obuwniczy w Polsce, rozwinięty dość znacznie jako rękodzieło, opierał się przeważnie na bardzo licznych i we wszelkich osiedliskach rozwianych gęsto, drobnych warsztatach i zakładach. Wyroby polskiego obuwia ręcznego zdobyły sobie już w okresie przedwojennym uznanie, a bucik warszawski, jako dzieło rzemieślnicze, miał i ma po dzień dzisiejszy utartą sławę.

Pod obuchem przejawów anormalnego życia gospodarczego i bezustąpnie wzrastajacej drożyzny, rękodzielniczy nasz przemysł obuwniczy coraz bardziej się cofa. Wysuwająca się z pod rąk w dzisiejszych warunkach możliwość kalkulacji, do której zresztą w okresie normalnym i czasach spokoju, rzemieślnik nasz nie był dostatecznie przygotowany, wpływa na jego systematyczne zubożenie, brak bowiem kapitałów, potrzebnych dziś dla zakupu surowca, by chronić się przed gwałtowną fluktuacji. Produkcję rękodzieła, mimo jej jakościowo wysokiego poziomu, wypierają tańsze, choć wartościowo lichsze wyroby obuwia mechanicznego.

Zalew mechanicznych wyrobów zagranicznych daje się coraz dotkliwiej we znaki. Importujemy obuwie z Niemiec, Austrji, Czechosłowacji, Anglji, Ameryki, a wchodzący do kraju towar, to po większej części tandeta pod względem jakości, lecz konkurująca niższemi znacznie cenami, co w warunkach szalejącej drożyzny ważną odgrywa rolę, lecz przytłacza do reszty ruch rodzimej produkcji.

Obuwnicy polscy, płynąc z prądem czasu i przystosowując się do walki z mechanicznem obuwiem zagranicznem, poczęli tworzyć wspólnemi siłami fabryki obuwia, która to myśl propagować zalecano także uchwała ostatniego Zjazdu Szewców w Warszawie. Ogółem fabryk mechanicznego obuwia jest w Polsce przeszło trzydzieści, lecz smutny jest ich los rozwoju. Największym tego rodzaju zakładem w kraju, to założona przez szewców warszawskich i znana powszechnie fabryka „Polus“. Zakład ten, urządzony nowocześnie; a obliczony w swej zdolności produkcyjnej na zaspokojenie rynku krajowego i na eksport na Wschód, wyrabiać może przy całkowitem wyzyskaniu do 6.000 par dziennie: zaś wyroby jego stoją na wysokim poziomie jakościowym. Niestety fabryka ta jest od dłuższego już czasu prawie zupełnie nieczynną, gdyż wyroby jej na rynku krajowym przy uwzględnieniu szalejącej drożyzny surowca, robocizny i wysokich kosztów produkcji, nie kalkulują się wobec zalewającej kraj tandety zagranicznej. Z analogicznemi wypadkami spotykamy sie także i w mechanicznym przemyśle obuwniczym. Obecna konjunktura rynkowa nie pozwala ani jednej z krajowych fabryk pracować całkowitą sprawnością.

Słowem, cały przemysł obuwniczy walczy z niezmiernemi trudnościami, a zwiększający się narazie przejściem do sanacji kryzys i przewidywanie dalsze z tem złączone wstrząśnienia gospodarcze, sprowadzają poważne niebezpieczeństwo, że mozolnie zdobyty dorobek rdzennie polski, wielkie zakłady przemysłowe tej dziedziny łatwo opanowane być mogą przez kapitały obce, a może nawet nam wrogie.

NADESŁANE

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Zwolnienie obrotu walutami?

(od własnego korespondenta).

Warszawa, 28 listopada 1923.

Jak się dowiadujemy z kół rządowych, zamierzone jest już niebawem wprowadzenie **obrotu wolnego walutami zagranicznemi.** Wprowadzi to zasadniczą przemianę w naszych stosunkach handlowych i bankowych, równocześnie stając się do pewnego stopnia legalizacją olbrzymiego obecnie obrotu **tajnego** walutami. Jako objaw, zbliżający dziś niewyzyskiwane prawo do życia, należy powitać tę inowację życzliwie, z drugiej jednakże strony przy obecnym systemie rozwiązywania skomplikowanych zagadnień skarbowych drogą ustawicznego druku **marek**, może być zupełnie wolny obrót walutami niebezpieczny przy dalszem uciekaniu od marki do obcych walut, poszukiwanych przy wolnym obrocie **masowo** przez szerokie warstwy społeczne, dziś obawiające się tajnego obrotu walutami. Do sprawy tej wrócimy jeszcze po jej sprecyzowaniu przez rząd, dziś notujemy tylko sam fakt, interesujący nietylko dla świata handlowego i bankowego.

Światowy rynek metalowy

Dominujące stanowisko Anglji w produkcji i wywozie metali półszlachetnych oraz surowca żelaza zostało w ostatnich czasach znacznie osłabione z powodu obecnego niepewnego położenia w Europie środkowej, a w szczególności w Niemczech, które stanowiły zawsze główny rynek zbytu metali i żelaza. Mimo, że ceny surowca żelaznego w ostatnich miesiącach uległy znacznej zniżce, zbyt jest ograniczony, konkurencja między Anglją, Belgją i Czechosłowacją także i Francją silna. Huty kalkulują z minimalnym zyskiem i walczą za pośrednictwem swoich zrzeszeń koncernych z nadprodukcją. W najlepszem położeniu znajduje się chwilowo Czechosłowacja po ostatnim strajku, produkując najkorzystniej, a następnie Francja, która zapomocą taniego węgla reparacyjnego konkuruje skutecznie na rynkach obsługiwanych dotąd przez Anglję i Niemcy. Do jakiej rozpaczy stosunki te doprowadziły Anglję, świadczy fakt, że nie mogąc widocznie normalną drogą obniżyć kosztów produkcji przez zmniejszenie płac robotników, chwyciła się polityki inflacyjnej, dewaluując sztucznie własny pieniądz przez rzucenie na rynek ogromnych sum not papierowych. Najciekawsze zjawisko jest, że rynek metalowy w Londynie mimo to nie reagował zwyżką cen, a temsamem pewnem ożywieniem. Stagnacja trwa nieprzerwanie, a niektóre metale jak miedź i cyna osłabły jeszcze bardziej. W przeciwieństwie do wszelkich metali i żelaza, ceny ołowiu i antymonu w ostatnim czasie niepomiernie silnie zwyżkują. Cena ołowiu wzrosła w krótkim czasie z *26 Ł* na *32 Ł* za tonę. Jest to złowróżbny symptomat czasu. Zagranica komentuje ten fakt rozmaicie, najbardziej jednak znajduje wiarę przypuszczenie, że Rosja przez szereg agentów wykupuje ogromne ilości ołowiu i antymonu dla celów wojskowych i podobno w ślad za Rosją występuje Francja i Polska jako silni odbiorcy ołowiu. W każdym razie dysproporcja cen cynku i ołowiu t. j. obecnie równe w cenie, jest zjawiskiem wytłumaczalnym tylko zbrojeniami.

Na targu rud spokój. Ceny zniżkują w powodu braku należytego zbytu. W Polsce coraz bardziej zmniejszają się zakupy wysokowartościowych rud żelaznych z powodu katastrofalnej inflacji marki, a co za tem idzie, coraz mniejszem prawdopodobieństwem realizacji zobowiązań zagranicznych. Szwecja i Anglja redukują kredyty nawet najbardziej rzetelnym fabrykom. Skutek jest ten, że gatunki żelaza wyprodukowane z niedobranych rud, pozostawiają często wiele do życzenia. Obecnie grawitują do nas rudy austrjackie, węgierskie i jugosłowiańskie. Te ostatnie coraz bardziej usadawiają się w hutach austrjackich, węgierskich i czechosłowackich. Zdaje się, że i huty polskie niebawem się temi rudami zainteresują o ile stosunki transportowe na to pozwolą.

Jeśli chodzi o kredyty zagraniczne dla przemysłu polskiego, to sprawa przedstawia się obecnie bardzo krytycznie. Istnieje bowiem ogólna tendencja raczej wycofania się z interesu polskiego aniżeli dążność zagranicy do opanowania polskiego rynku. Powody są dwojakie. Pierwszy polityczny t. j. pogląd, że cokolwiek się stanie niekorzystnego w Niemczech, Polska mimochodem wpaść musi w wir skutków, wywołanych położeniem w Niemczech, druga ciągła nieufność w politykę gospodarczą rządu polskiego, która, jakto niedawno miało miejsce, swemi rozporządzeniami walutowemi, uniemożliwiła przemysłowi realizację zobowiązań zagranicznych. Bardzo przykre wrażenie i fatalne skutki wywołały praktyki pewnego odłamu przemysłowców polskich, którzy powołując się, niesłusznie zresztą, na ówczesne przepisy dewizowe, zmuszały dostawców zagranicznych do przyjęcia pokrycia w markach polskich po kursach urzędowych często o *30%* niższych od cen faktycznego nabycia walut, zanim zaś firmy zagraniczne zdołały uzyskane marki zrealizować i przekazać, straciły z powodu międzyczesnej dewaluacji, często większą połowę swych należności. Skutki przejawiają się w ogólnem wycofaniu się kredytu zagranicznego z Polski, oraz w opinji, że co raz się stało, może się powtórzyć, i dlatego też oferty obecne określają warunki płatności bardzo ciężkie, najczęściej nie do przyjęcia. **N. S.**

UTRUDNIENIA PASZPORTOWE DLA FACHOWYCH ROBOTNIKÓW. W kołach przemysłowych objawia się od dłuższego czasu niezadowolenie z powodu trudności przy uzyskaniu zezwolenia na wyjazd robotników fachowych do Polski.

Przemysł polski jest obecnie w stadjum przystosowania się do nowych warunków gospodarczych i wykazuje żywą inicjatywę w kierunku zakładania nowych, nie istniejących dotąd na obszarze Państwa fabryk i mniejszych zakładów przemysłowych.

Pociąga to za sobą konieczność posługiwania się zwłaszcza w pierwszych okresach pracy — pomocą ukwalifikowanych sił zagranicznych, posiadających długoletnie doświadczenie w danym dziale produkcji.

Zdawałoby się, iż usiłowania przemysłu spotkają się z życzliwem poparciem czynników rządowych. Tymczasem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zezwala na żadne ustępstwa od stosowanego obecnie bardzo surowego systemu kontroli wjazdowej i wymaga dla każdego robotnika specjalnych zezwoleń na przyjazd do Polski.

Konsulaty polskie zagranicą, działając wedle instrukcji ministerjalnej, narażają przemysłowców naszych na bardzo poważne straty materjalne i trudności przy sprowadzaniu fachowców, które z natury rzeczy odbijać się muszą na kosztach założenia i instalacji nowych placówek produkcyjnych.

Że sprawę tę inaczej regulować można, dowodzi przykład Jugosławji, która dla przyjazdu robotników fachowych, pod którymi rozumie nawet współpracowników **umysłowych** handlu i przemysłu, przepisała osobne ułatwione postępowanie na podstawie poświadczeń właściwych Izb handlowych i przemysłowych.

FABRYKA SAMOLOTÓW W POLSCE. Na przedmieściu warszawskiem Okęcie, na obszernych błoniach, położonych po lewej stronie linji tramwajowej, powstaje wielka fabryka samolotów firmy p. n. „Polsko-francuskie Tow. dla fabrykacji samolotów i automobilów".

Kompleks budynków fabrycznych, wykonanych z białej cegły, rozpinających się symetrycznymi przylegającymi do siebie łukami, stanowi tylko część tej olbrzymiej budowli fabrycznej, która połączona z lotniskami, zajmie w niedługiej przyszłości obszar 400.000 m. kw., z czego budynki same 4.000 m. kwadr. Wyrośnie więc tam rodzaj miasta, które na szczęście nie będzie miało ponurego grymasu przeważnej części osad fabrycznych, spotykanych u nas, ale białe, zbudowane z wdziękiem, otwarte setkami wielkich okien na słońce i powietrze, będzie stanowić prawdziwie nowoczesny fenomen architektury fabrycznej.

Autorem projektu, rozwiązującego bardzo szczęśliwie celowość olbrzymiej budowli w formie estetycznej, jest p. inż. Nagórski.

W pierwszym okresie powstania państwa polskiego inż. Srzednicki, pracujący we Francji w fabryce lotniczej Farmana wraz z garstką polskich inżynierów, potrafił zainteresować francuski przemysł lotniczy Polską.

Wysłany do Polski z ramienia p. Farmana, zbadał tu stosunki i przekonał francuskie koła inżynierskie, że państwo nasze może zapewnić fabryce samolotów jaknajlepszą przyszłość. Dzięki jego raportom powstało konsorcjum z kapitałem miljona franków, które wysłało do Polski p. inż. Srzednickiego i Francuza p. Solnirs, który już w r. 1919 rozpoczął przedwstępne rokowania z rządem.

Fabryka produkować będzie nietylko płatowce, ale także silniki, których fabrykacja przedstawia wiele tajemnic. Dość wspomnieć, że Japonja, której przemysł maszynowy stoi na wysokim poziomie naukowym, zużyła 4 lata na studja, zanim przystąpiła do fabrykacji pierwszych silników. Ameryka opłaciła koszty doświadczeń w tej dziedzinie wycofaniem wielu gotowych już aparatów podczas wojny europejskiej z frontu francuskiego.

ZAKAZ UPRAWY PRYWATNEJ TYTONIU. Uprawianie tytoniu na własny użytek dozwolone jest jedynie na okres przejściowy, t. j. do czasu całkowitego wprowadzenia w Polsce monopolu tytoniowego. Wobec tego, że uprawa ta wprowadziła bardzo niepomyślne skutki dla skarbu, min. skarbu poleciło izbom skarbowym, aby za pośrednictwem swoich organów podwładnych powiadomiły natychmiast ludność, że uprawa tytoniu począwszy od 1 stycznia 1924 r. została bezwzględnie zakazana.

WYWÓZ MELASY Z CZECHOSŁOWACJI. Rząd czeski przystępuje do zmiany postępowania o wywozie melasy, której produkcja rocznie osiągnęła w Czechosłowacji 14.000 wagonów.

Zapotrzebowanie gorzelni rolniczych wynosi w obecnej kampanji 500 do 700 wagonów. Gorzelnie przemysłowe konsumują około 6000 wagonów melasy, na wywóz zostaje więc poważna część produkcji.

Około 2000 wagonów wywieziono do fabryk drożdży w Ameryce północnej.

Rośliny, które piszą swe własne biografje...

Od zarania niemal istnienia ludzkości wierzono, że roślina ma duszę. Szereg najwybitniejszych myślicieli świata starożytnego wśród nich genialny Arystoteles przyznawał światu roślinnemu życie duchowe, które miało tworzyć przedsionek do życia duchowego zwierząt i ludzi. Wiara ta, aczkolwiek otrzymana w tajemnicy przez ciąg średniowiecza w obawie prześladowań i stosów przetrwała do czasów nowszych, gdzie uzyskała na mocy, dzięki niestrudzonym pracom szeregu znakomitych przyrodników. Pomimo jednakowoż mozolnej pracy uczonych pozostała dla nas tajemnica duchowego życia rośliny księgą zamkniętą na 7 pieczęci. Nauka poznała jedynie fizyczno-chemiczne zjawiska, objawy najbardziej powierzchowne i najbardziej uderzające ze stawania się i zamierania rośliny. Nie posiadaliśmy natomiast żadnych danych naukowych, które pozwoliłyby nam wglądnąć w głąb tej istności tak subtelnej. A oto nagle zajaśniało lux ex oriente — z onego wschodu — z którego płynie do nas szczytna — nieśmiertelna nauka — że wszyscy jesteśmy od począwszy od najpojedyńczejszego minerału — a skończywszy na najgenjalniejszej jednostce rodu ludzkiego braćmi jednej i tej samej matki ziemi, która wydaje nas na świat ze swego łona i zabiera z powrotem, gdy minie okres nam przepisany złotemi literami przeznaczenia, które rzuca przed oczy nasze snop światła. Znakomity fizjolog indyjski Bose, skonstruował mianowicie przed kilku tygodniami aparat, który umożliwia roślinom pisanie ich własnej biografji, dając nauce w ręce

narzędzie, za pomocą którego można rozjaśnić tajemnicę życia psychicznego rośliny.

Aparat Bosego zaopatrzony jest płytą, która zdolną jest przyjmować najdrobniejsze — jak mówi Bose — foto-chemiczne zmiany, towarzyszące duchowemu życiu rośliny: Proces żywienia, trawienia, rozwoju i zamierania jest notowanym przez samą roślinę na płycie w formie kolorowych kresek i zakrętów. Jest to pewien rodzaj telegrafu roślin. Czynność ta cała robi wrażenie jakgdyby roślina pisała na świstku papieru, który niema końca swą biografję. Bose próbował nadto szeregiem eksperymentów stwierdzić, w jaki sposób reagują rośliny na pobudki z zewnątrz. Przeprowadził on w tym celu prąd elektryczny przez komórkową budowę rośliny i obserwował czy prąd elektryczny będzie ułatwiał czy też utrudniał proces żywienia się rośliny. Płyta wykazała widoczne dla oka przyspieszenie procesu żywienia się. Jasnem jest stąd, iż elektryczność przyspiesza proces trawienia u roślin. Największem jednak odkryciem Bosego i najbardziej nas interesującem jest spostrzeżenie, iż każda roślina posiada serce. Uczony indyjski skonstatował w pniu drzew pewne szmery, które przypominały zupełnie uderzenia serca ludzkiego. Nadto udowodnił on, że można upić nietylko człowieka i zwierzę ale i roślinę pod pewnymi warunkami. Roślina reaguje natychmiast na alkohole, rozpuszczenie węglowodanów staje się w tym momencie, gdy roślina przyjmuje kilka kropel alkoholu, bogatszym i prędszym.

Odkrycie Jagadisa Bose, o którym najprawdopodobniej napłynie wkrótce do nas cały szereg nowych, ciekawych szczegółów, jest w stanie dać zupełnie nową erę botanice, przedstawić nam naocznie to bliskie pokrewieństwo, jakie łączy nas i zwierzęta ze światem roślinnym, ujawnić jeszcze raz nieśmiertelną prawdę o nieskończonej rozciągłości zjawisk w całej naturze.

KASA CHORYCH M. KRAKOWA.

L. cz. 1509.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. u. Rzp. P. nr 41 poz. 272 oraz reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 listopada 1923 r. Nr 4806/VII Rada Kasy chorych m. Krakowa powodowana niezmiernym wzrostem drożyzny a temsamem ogromną zwyżką cen środków leczniczych, opatrunkowych, opłat szpitalnych, tudzież innych wydatków Kasy i biorąc pod uwagę obecne zmiany w stosunkach zarobkowych i nieproporcjonalnie niskie zasiłki w stosunku do pobieranych faktycznie płac członków Kasy, **rozszerza z dniem 1 grudnia 1923 r. granicę ustawowej płacy dziennej z Mkp 200.000·— do Mkp 1.500.000·— dziennie.**

Wobec tego § 19 statutu Kasy obejmować będzie XIX odpowiednio skombinowanych grup zarobkowych z tem, że do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznym zarobkiem ponad Mkp. 1,450.000·— dziennie. Stosownie do tego podwyższone zostaną odpowiednio wszystkie opłaty, jak też ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, **aby w przeciągu 3-ch dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych** (świadczenia w gotówce, w naturze i od osób trzecich), w przeciwnym bowiem razie, po stwierdzeniu przez organa kontrolne faktycznych płac personalu, na podstawie list płac i odnośnych kont ksiąg handlowych (art. 78 cyt. ustawy), podlegną karom przewidzianym w wyżej wzmiankowanej ustawie.

Równocześnie zaznacza się, iż w razie nieuczynienia zadość niniejszemu wezwaniu, wszelkie reklamacje przeciw podniesieniu skal z urzędu nie będą uwzględniane.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne, dla położnic i pogrzebowe) powinni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55 ust. II. pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników.

Potrzebne druki t. j. tabelki obejmujące nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców, jak też zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 25 listopada 1923 r.

Rada Kasy Chorych m. Krakowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Feliks Jabłoński

Z Drukarni Ludowej w Krakowie.